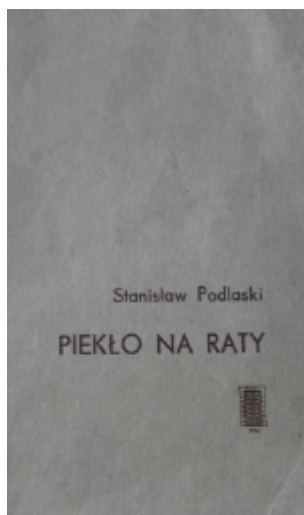




Autor książki: Stanisław Podlaski

Gatunek książki: biografia/autobiografia/pamiętnik

Tytuł: Piekło na raty

Forma książki: Literatura współczesna polska

„W smugach światła zobaczyłem dwie lodowate bryły, na które kapowie lali wodę przy pomocy węża gumowego. [...] Niedaleko, na placu apelowym, stał duży oświetlony świerk. Myśląc, że kapowie pokrywają lodem małe świerki, mające tworzyć z tym dużą świąteczną kompozycję choinek, podszedłem bliżej i wpatrywałem się w nie. Zaintrygowały mnie ich kształty.

Stałem jak wryty nie wierząc własnym oczom. W silnym świetle skierowanym na oblodzone bryły z przerażeniem zobaczyłem wyłaniające się z lodu kontury postaci ludzkich. To zamrażani ludzie, uwięzieni w lodzie, wciąż nawarstwiający się na nich. Zrozumiałem, że te „choinki” to nikt inny, tylko moi współbracia, towarzysze niedoli, z którymi tak niedawno łuskałem groch. Widziałem wyraźnie pasiaki, ręce, część twarzy i przerażone, szeroko otwarte oko ludzkie. Oko wyolbrzymione przez pryzmat lodu wzmagало we mnie uczucie grozy. Zamrożony człowiek tworzył rusztowanie lodowca stojącego w elektrycznym świetle” [1] .

Stanisław Podlaski, Lubliniak, jako nastolatek znalazł się piekle nazistowskich obozów pracy. Przeżył w nich pięć długich lat i do rodzinnego domu wrócił jako całkowicie odmieniony mężczyzna. Po wojnie, z dziennikarską dokładnością opisał historie swoich współwięźniów, również Lubliniaków. Niektórych z nich znał przed wojny, innych poznał już w obozach...

Mówiono mu, że nie potrafi pisać. Swoją książkę, Piekło na raty, napisał prostym, momentami wręcz banalnym językiem. I właśnie ta bezpośredniość nieskomplikowanej narracji przeraża najbardziej. Spokojnym tonem mówił

o nazistowskim cynizmie - do dzisiaj przerażającym wielu – oraz o piekle związanym z obozami w Oświęcimiu, Flossenbürg i Dachau. Ze zgrozą przedstawiał uczucia towarzyszące codziennym egzekucjom więźniów, nadludzkiej pracy w kamieniołomie, bydlęcym traktowaniu człowieka i zwykłych rozmowach więźniów...

Piekło na raty to prawdziwa spowiedź z makabrycznych lat nazistowskiej okupacji. Podlaski bez kłamstwa opowiada o swoich łzach i zwątpieniu. Ze szczerością opisywał esesmanów będących okrutnymi katami, Polakach będących socjopatami i kapo będącymi równie okrutnymi jak strażnicy obozowi, którzy w znęcaniu się nad drugim człowiekiem i obdzieraniu go z godności czerpali przyjemność:

„Fryzjer goląc nas wyżywał się w chępliwym opowiadaniu sprośnych dowcipów i zwierzeń swoich intymnych przeżyć na wolności. Był w swoim żywiole. Za jednym, pociągnięciem zgolił chłopakowi zarost na twarzy, a chcąc zgolić mu owłosienie na łonie, kazał wskoczyć na beczkę. Chłopak wszedł na nią. Stał

w rozkroku, a fryzjer – pod pretekstem, że ma tępą brzytwę – chwycił ręką członek chłopca i silnie go naciągając, wśród ordynarnych drwin, przesuwając po nim ostrze brzytwy, tak jak ostrzy się ją na pasku skórzanym. Przeprowadził również próbę ostrza na włosach. Chłopak był pokaleczony. W okrutnym napięciu nerwowym

i strachu stał na beczce blady, prawie nieprzytomny. Patrzył błędnymi oczami na fryzjera-kapo, to na nas oczekując najgorszego. Widok torturowanego chłopca jeszcze bardziej zwielokrotnił nasz własny lęk” [2]

Po wielu szczerych do bólu opisach Podlaskiego kręci się w głowie i trzeba złapać oddech. Ale jak inaczej opisać pobyt więźniów w we Flossenbürg, który będąc obozem bez kominów był jeszcze okrutniejszy od Dachau? Właśnie w wyjeździe do Dachau, pierwszego obozu koncentracyjnego powstałego jeszcze przed wojną, więźniowie pokładali nadzieję na przeżycie.

Oprócz okrutnych scen, które w obozach były na porządku dziennym, Podlaski - nie będąc nadmiernie czułościowy - wspomina ważne i wręcz nieprawdopodobne obozowe zdarzenia: rozmowy z pełnym pogody ducha harcerzem Rafałem (przed egzekucją żegnającego się z towarzyszami pogodnym „cześć chłopaki!”), niezwyklej przyjaźni z niemieckim psem, który miał więcej serca niż ludzie, niesłyszalnej pomocy od wielu, nawet najmniej spodziewanych osób, przedstawień obozowego teatru i zupełnie niezrozumiałe dla nas wstrząsające kawały współwięźniów...

Książka Podlaskiego to nieprzeciętny opis życia obok śmierci. Opis rzeczywistości, w której każdy dzień był okrutniejszy i cięższy od poprzedniego,

w której groza mieszała się z nadzieją i upokorzenie z ratunkiem... Potwornego miejsca, w którym całe życie skłócony ojciec z synem godzili się ze sobą przed śmiercią. Piekło na raty to świadectwo siły ducha, woli przetrwania i człowieczeństwa w straszliwych warunkach zgotowanych człowiekowi przez... człowieka.

1. S. Podlaski, *Piekło na raty*, Kraków 2005, str. 95.

2. S. Podlaski, *Piekło na raty*, dz. cyt., str. 30.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Karol Oczycha, dodano 02.12.2012 11:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.